

Chleb – owoc ziemi i pracy rąk ludzkich

Śmiejemy się, że nasze dzieci już nie wiedzą skąd bierze się chleb i mleko, te najbardziej podstawowe, powszednie pokarmy człowieka. Że niby mleko z kartonika, a chleb ze sklepowego piekarnika. A krowa co najwyżej kojarzy się z czekoladową Milką.



Choć są jeszcze dzieci, które dokładnie powiedzą skąd co pochodzi. Ale kto jeszcze pamięta zbierane z pola w pocie czoła zboża, ustawiane równo kopy. Kobiety ubierające na polu skoszone żyto, pszenicę, zaraz po tym, jak kosiarz naostrzoną kosą machał szerokie pokosy, jak kombajn. A potem wspólne omłoty w stodole, ludzie przychodzili sobie pomagać. Byli narobieni, ale szczęśliwi. Skurzeni, ale czyści. Tacy ludzcy, i chleb z tego był taki dobry, dobry jak prawdziwy chleb. *Owoc ziemi i pracy rąk ludzkich*. Zdaje się, że jeszcze tylko liturgia święta uczy, skąd tak naprawdę bierze się chleb. Że jest owocem ziemi, tzn. trzeba go posiać w ziemię późną jesienią albo wczesną wiosną, a pod koniec lata zebrać z pól, omłócić, zawieźć do młyna na mąkę, a dopiero potem do piekarni. A ile przy tym musiało się napracować rąk ludzkich? Być może dlatego, że *mleko z kartonika, a chleb z piekarnika*, tak wielu już się nie modli przed i po jedzeniu. Być może dlatego tyle chleba wala się pod szkolnymi ławkami, w klasowych koszach, na osiedlowych wysypiskach śmieci. Bo chleb jest traktowany, jak plastikowy połamany długopis albo zużyta chusteczka do nosa. Nie potrafię zapomnieć, jak pewnego letniego dnia na kolonijnej stołówce, młody człowiek zrobił sobie z bułki popielniczkę. Wyjął z niej miąższ, by mieć miejsce na papierosowy popiół. Jakiego słowa tu użyć? Profanacja? Świętokradztwo? – bo przecież chleb jest święty.

Wszyscy tak to czujemy. Prosty, powszedni i z tego powodu tak święty. Dożynki to wielkie Święto Chleba. To święto całej prawdy o chlebie. To nie tylko święto *producentów* chleba (jakże straszna to nazwa!), ale także jego zjadaczy. To przede wszystkim święto tych, którzy nie zatracili w sobie mocy błagania: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*. Nie: *hamburgera naszego powszedniego*, Biga czy Mc?a, lub Big Maca, ale po prostu chleba, który chlebem pachnie i ma jeszcze smak chleba. Szkołą największego szacunku dla chleba jest Msza święta, Eucharystia. Tutaj chleb staje się Ciałem Pana Jezusa, pokarmem tego życia i życia wiecznego. *O zbawcza Hostio* – śpiewamy. Chleb zaspokaja głód, Chleb eucharystyczny jest pokarmem na życie wieczne. Wiatyk – chleb naszej drogi do Boga, do nieba. Panie Jezus, Chlebie żywy, naucz nas szacunku dla chleba powszedniego. Spraw, byśmy zawsze z najwyższą czcią wyciągali nasze ręce po Chleb naszego zbawienia – Komunię Świętą. Panie, dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła, i wynagródź trudy naszych rolników.

ks. Proboszcz

Dał im do jedzenia chleb z nieba

Tydzień temu przeżywaliśmy uroczystości odpustowe ku czci św. Anny. Wielkie przygotowania w naszych domach, na cmentarzu, w kościele, poustawiane budy odpustowe. A potem, w samą niedzielę odpustową, tłum ludzi; strumienie płynące od strony Opoła, Czarnowąs, z wszystkich stron. Długie kolejki przy konfesjonałach. Cały ten pochód ludzi ostatecznie scalił się duchowo w procesji do ołtarza eucharystycznego, gdzie – jak na tej naszej figurze – św. Anna poprowadziła każdego kto chciał,

przez Maryję do Chrystusa. Uroczysta Msza święta odpustowa odzwierciedla klimat dzisiejszej Ewangelii, gdzie sam Pan Jezus gromadzi wokół siebie tłumy, aby je nakarmić samym sobą, jak najpożywniejszym chlebem. Chrystus daje nam nieustannie do jedzenia chleb z nieba. Chleb, który ma smak powszedniego chleba, ale i smak wieczności. Tym chlebem jest On sam – Jezus Chrystus: *Jam jest chleb życia*. Dla św. Anny był to chleb wielkiego pragnienia. Pod sercem Matki Bożej stał się Ciałem, w sercach tych, którzy wierzą i przyjmują Go, jest chlebem życia. Po uroczystościach odpustowych dziękujemy za wiele różnych rzeczy: od pogody począwszy po końcową intradę orkiestry. Trzeba nam jednak dziękować nieustannie za ten dar największy: że Pan Jezus dał nam do jedzenia chleb z nieba, swoje Ciało. [prob.]

Pozostałe ułamki chleba

Codziennie doświadczamy cudu Bożego obdarowania. Świeci piękne słońce, wokół zielono, świat w pełnym rozkwicie. Bieleją zboża, na drzewach pełno owoców. Poruszamy się pośród cudowności Bożych. Być może ci, którzy właśnie przebywają na wakacjach, nad morzem, w górach, u swoich bliskich, doświadczają tego jeszcze bardziej. Codziennie wszystko jest cudowne, bo wszystko z Bożych rąk pochodzi. Choć może trochę za bardzo przyzwyczailiśmy się do tego. Że inaczej być nie może, że wszystko to nam się jakoś należy. Jesteśmy skłonni wiele narzekać, że mogłoby być lepiej, jeszcze więcej, że powinno być inaczej, niż jest, itd? Jesteśmy bardzo zagonieni, rzadko zadowoleni. Dzisiaj Pan Jezus ulitował się nad tłumem i dokonał cudu pomnożenia chleba; nakarmił do sytości pięć tysięcy ludzi mając do dyspozycji pięć chlebów i dwie ryby. Uczniowie zebrali jeszcze dwanaście koszów pełnych ułamków chleba. Pozostałe ułamki chleba to miara niewyczerpanej

miłości Boga, którą Pan Jezus daje przez ręce dwunastu apostołów, kapłanów, swoim wiernym, po dzisiejsze czasy. Udziela siebie w sakramentach świętych, w postaci wszystkich tych darów, które codzienne są nam udzielane, w obfitości. Te ułamki chleba są tylko znakiem tego, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują.

Reklama Chleba żywego

Mowę Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii niektórzy fachowcy mogliby uznać jako swoistą ?reklamę? czegoś super nadzwyczajnego. A chodzi po prostu o pokarm o niezwyklej wartości odżywczej, która dalece przekracza wartość każdego zwykłego, powszedniego pokarmu. Pan Jezus występuje zarówno w roli zachęcającego do spożywania owego cudownego pokarmu, jak i w roli samego pokarmu. Mówi: Ja jestem chlebem żywym. Następnie mówi o niezwykłych zaletach tego pokarmu. Pożywanie Go zapewnia życie wieczne. Kto przyjmuje ten chleb będzie żył na wieki. Ale nie tylko, bo dzięki przyjmowaniu tego pokarmu człowiek będzie miał życie w sobie. Czasami mówimy o kimś, że jest ?bez życia?. Przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiej sprawia, że przyjmujący je ma życie w sobie. Cechuje go taka duchowa witalność, nawet w chorobie, bo nadzieja, którą budzi w człowieku przyjmowanie Komunii świętej jest nie z tej ziemi. A ostatecznie chodzi o trwanie w Panu Jezusie. Bo chętnie przyjmowanie Ciała Pańskiego to prawdziwe trwanie w Nim: trwa we Mnie a ja w Nim. Jak wielkim szczęściem dla człowieka powinna być częsta Komunia święta jeśli jest to pokarm tak ważny i tak podstawowy dla życia. Jeśli jest tak niezastąpiony. Panie! Dawaj nam zawsze tego chleba, abyśmy nie pomarli.